

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
niczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie zlr. 1.—
z przesyłką poczt. zlr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

DO MATKI BOŻEJ.

O Marjo, Matko nasza,
Pokornie chyłę głowę;
Zły świat mnie nie przestrasza,
Lecz te cierpienia nowe,
Którymi nas dotyka Bóg
Olbrzyma zwalić mogą z nóg!

Gdzie spojrzę — przepaść wszędzie,
Dzieło to dziatwy własnej,
Co Macierzy na krawędzie
W ślepotę ciągnie strasznej.
O Marjo, w doli tej
Otuchę w serca wlej.

Gdzie owa szlachta dawna,
Ojczyzny wiernie stróże?
Gdzie ta z poświęceń sławna,
Która przetrwała burze?
Która przetrwała burze?
Bezdzietni — oni mrą...
Śmierć wstrzymaj łaską swą!

Bo luk tych wciąż przybywa,
Zapełnić niema komu, —
Z przeszłością naród zrywa!
Sieroctwo w Matki domu.
Serca ogarnął brzydki trąd,
Charłactwa rządzi prąd!

W mieszczaństwie duch martwieje,
Dobrobyt ideałem, —
Sobkostwo z sere ich wieje,
Kilińskich nie dojrzałem.
Królowo polska, czyżby już
Opuścił Polskę anioł stróż?

A lud nasz, to kotwica
Zbawienia pośród burzy,
Najmłodszy brat szlachcica
Czem i jak matce służy?
Szarpanej łodzi kto wzięł ster?
Kto jest jednostką pośród zer?

A gdzie ta młódź żyjąca
Dla Polski na krzyż wziętej?
Gdzie w Polkach ta gorąca
Miłość dla matki świętej?
Pieniądz rozproszył w pył
Co było siłą sił.

Gdzie spojrzeć gnój, zgnilizna!
A żaby skrzeczą w kale:
»Tu nasza jest ojczyzna! —
Precz polski ideale!«
O Matko, czyż już tam
Przebaczycie nie chcą nam?

O Marjo, Matko nasza,
Pod wiejskie wstąpił dziś strzechy,
Zły wróg mnie nie przestrasza —
Ale narodu grzechy.
Wstąpi i ochraniaj lud
Od wszelkich zdrożnych złud.

Djabeł.

Uwagi śledziennika.

Piszą po gazetach, że ostatnia praca literacko-polityczna pana Tarnowskiego rozeszła się w ogromnej liczbie egzemplarzy. Tymczasem dochód ze sprzedaży pokazał się bardzo niewielki. Wy tłumaczono mi tę sprzeczność tem, że mnóstwo egzemplarzy rozdawano gratis, kto chciał i kto tylko poprosił. Teraz się więc nie dziwię, że się tyle egzemplarzy rozeszło, bo... bo papier zawsze każdemu się przyda.

Cuda opowiadają o tym Knejppe i jego kuracji. — Dla mnie to nie nowego, bo u nas kuracja knajpowa od dawna już jest w użyciu. — Dość przejsię do którejś kolwiek knajpy, albo handelku którego — cukierni i t. d. — aby się przekonać jak wielu u nas jest zwolenników tej metody leczenia. Od lat kilkunastu zakłady owe lecznicze mnożą się u nas z przerażającą szybkością na większą i mniejszą skalę. Z tego się pokazuje, że metoda knajpowego leczenia się ma u nas coraz większe powodzenie u pacjentów — a lekarstwa takie jak koniak stary (na choroby żołądko-

we), wino (na piersiowe), piwo (na nerwo-
we) znajdują coraz większe uznanie.

„Czas“ pisze w jednym z numerów swoich, że takie szerokie morze krwi oddziela nas Polaków od Moskwy — iż złote mosty zgody na tem morzu zbudować się nie dadzą. Bardzo to ładnie ze strony „Czasu“, że takie rzeczy pisze ale dziwi nas, że pisząc to równocześnie żywi głęboką czesć i życzliwość dla tych panów budowniczych — którzy nam te złote mosty usiłują stawiać. Dla takich Wielkopolskich, Spasowiczów e tutti quanti. Wia-

domo nam także, że przed kilkunastu laty podczas polowania w Staszowskich dobrach toczyły się narady nad budową takich złotych mostów — nad wytworzeniem w Królestwie polskiem stańczyków moskiewskich na obraz i podobieństwo galicyjskich i jeżeli to do skutku nie przyszło — to wina tylko rządu moskiewskiego, który się na to nie zgodził — bo co się tyczy naszych panów — to z ich strony po temu były chęci najszczerze.

W ostatnich czasach p. Kościelski usiłuje filję stańczykowską uformować w Prusach, za to też dostał dobrą notę w „Czasie“ bo hasłem tych panów jest: „Polska to my! więc bądnymy w zgodzie z rządami a będzie nam — to jest niby Polsce — dobrze.“

Że pannie Lilli Wenedzie postawiono na plantach pomnik — w cichości bez żadnych uroczystości, wcale się temu nie dziwie. Ta panna należy już do tak odległej przeszłości, znajomi jej wszyscy powymierali już dawno — nie było więc powodu odgrzebywania tak dawnych wspomnień i zapraszania gości na poświęcenie. Ale dla czego tak sobie postąpiono z pomnikiem dla Szopena, tego dalebóg zrozumieć nie mogę, jeżeli dziś taka moda, że łađa szyn-czek, ogródek, kawiarnia muszą być poświęcane i zaprasza się na tę uroczystość dygnitarzy autonomicznych, rządowych i wojskowych, ba nawet kościelnych — to na poświęcenie pomnika Szopena trzeba było zaprosić choć muzykantów, żeby coś zagrali i zaśpiewali swemu koleździe po lutni. Przy tej sposobności możeby był który z muzyków zwrócił uwagę fundatorów na błąd, jakie powypisywano na pomniczku. Mówimy pomniczku, bo zaiste pomniczek jest tak miniaturowy, że przez powiększające szkła trzeba go oglądać.

Nie chciałem wierzyć tej bajce,
Że żydom dano Podhajce;
Dziś w tej bajce smutnej treści
Ten moralny sens się mieści:
Że u nas się gada cudnie —
Ale robi się paskudnie.

Zabawne qui pro quo.

Jeden z naszych dygnitarzy autonomicznych, zwiedzając niedawno szkoły ludowe, miał do jednego z nauczycieli następującą przemowę. Wyjęta żywcem z odezwy wiceprezydenta rady szkolnej. „Szkoła nie może i nie powinna ulegać chwilowym prądom politycznym i hasłom stronnictw, bo to przeszkadza rozwojowi nauki. Rozumiesz pan?“

— Rozumiem — odpowiedział naiwny nauczyciel — to znaczy, żeby nie słuchać stańczyków.
— Głupsi pan — zawołał oburzony dygnitarz. — Pan prezydent nie myślał wcale o stańczykach tylko o liberałach — rozumiesz pan? — Stańczyków pan owszem powinie się słuchać, bo dobrze wyjdiesz na tem: ale liberałów...!!! Gott behüte — verstanden??

CIENIOM

Dra Izydora Kopernickiego, Ludomira Biechońskiego i Dra Władysława Krajewskiego.

I znowu, Polsko, trzy nowe kurchany
Na Twojej ziemi ku niebu się wznoszą —
I znowu Twoje krwią przesiąknięte łąny
Lży nowe rosza.

Trzech znów ubyło z pośród Twych szermierzy
I niema dzisiaj zastąpić ich komu...
Pusto dokoła... i nikt dziś nie dźwierży
Władzy w Twym domu.

Wam, którzy dzisiaj śpicie pod powłoką
Ojczystej ziemi, cześć niechaj się święci!
Wy w naszych sereach wpisani głęboko,
W naszej pamięci.

Tam żyć będziecie!... A proście Wy Boga,
By nam do stołca otwarto znów bramy,
By nam wskazaną została ta droga,
Którą isé mamy!

Z jarmarku końskiego.

1.

— Dla czego się u nas Ś-to Michalski jarmark nie udał?

— Bo wszyscy prawie mieli ochotę sprzedawać a udawali, że mieli ochotę kupować — więc mało kto sprzedawał i mało kto kupował.

2.

— Kochany panie, bądź łaskaw wytłómaczyć mi, co to za dziwny zbieg okoliczności, że od kilku dni spotykam na plantach mnóstwo moich dawnych uczniów ale samych takich, co szkół nie pokonczyli z trzeciej czwartej klasy poszli w świat. Zkąd oni się tu teraz naraz poznajdowali?

— Bo teraz był koński jarmark, kochany profesorze.

PO PÓGRZEBIE

ś. p. Biechońskiego.

— Jakże ci się podobała mowa Romanowicza?

— Znakomita! zwłaszcza, że wyszedł zwycięzko z trudnego zadania.

— Jakto z trudnego?

— Tak jest. Uczeń niespożyte zastugi cichego a dzielnego pracownika — wykrył działalność nieprzejednanego bojownika w walce świętej i złożył hołd pamięci jego, a nareszcie serdecznem słowem stawił na świeczniku imię jego tak wysoko, że ci, którzy nieboszczyka nie znali za życia, nauczyli się czcić go po śmierci, to zadanie trudne i szczęśliwie spełnione. — Za ten czyn piękny należy się Romanowiczowi wdzięczność i obywatelskie uznanie.

SKARGI DRZEW.

Nie - Wasilewskiego.

Co to za szum w tych czasach
W Radłowskich słychać lasach?
To dęby, buki z strachu drżą
O istność swą.

O istność strach je zbiera,
Że żydowska siekiera
Przetnie ich życia nieć,
Nie będą być.

Bo przyszła wieść od miasta,
Że „ten mały“ co wzrasta
Trzebieżą lasów wszcz,
Wziął Radłów też.

Lasów on ma aż tyle,
Co Dżengishan, Atyla.
A więc ze strachu drżą
O istność swą.

Niczem rój skorków, chrząszczy
Jest dla lasowych gąszczy
W obec tego, co je
Niszczy i tnie.

W obec stworzonka, które
Po trupach lasów w górę
Ciągłe się pnie
I lasy tnie.

Więc nie dziw, że w tych czasach
Jest strach w Radłowskich lasach,
Gdy przyszła wieść, że on
I Radłów **wzion!**

Co będzie dalej?

Tak jak geologowie z trwogą patrząc w przyszłość zapytują się, co będzie, gdy się wyczerpią wszystkie pokłady węgla; tak samo głębsze i daleko patrzące umysły zapytują się, co będzie, gdy polemika Reformy z Czasem wyczerpie już cały słownik przewisk, co będzie dalej? Chyba, że po wyczerpaniu sków dzienniki te pójdą za radą poety, który mówi: „zgańcie pieśń, wstańcie czyni moje“ — i wezmą się do czynnej obrazy.

Wiadomości szkolne.

Doniesiono nam, że ministerjum oświaty poleciło Radzie szkolnej galicyjskiej, aby kazała wszystkie szkolne podręczniki przetłómaczyć na język polski, aby nie tylko galicyjska ale i polska młodzież zrozumieć je mogła.

Wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Jeżeli się sprawdzi, będzie to wielką ulgą dla uczącej się młodzieży.

Na ulicy.

— Litości panie, choć grosik, mam na ręku troje dzieci.
— To zesadźcie je na ziemię.

Do p. Jana Wrzosa, autora „Wspomnień z r. 1830-31.“

Panie Janie Wrzosa!

Swojem dziełem zadałeś Polsce nowy cios.
Widać zaraz na wstępie, żeś wróg „demonstracji“,
Nie lubisz wszelkich „rocznic“ i „manifestacji“.
Czy pędzony szaleństwem jakimś niewstrzymanem,
Chcesz lecieć na wyścigi z stańczyków hetmanem?
Powstanie narodowe, z bohaterskim duchem,
Śmiałeś nazwać bluźnierczo „nieszczęsnym wybuchem“?!
Sławnych Belwederzyków, godnych uwielbienia,
Niby awanturników sądzisz bez sumienia.
I nawet Wysockiemu odmawiasz zaślęgi.

Tak czerni nasze dzieje, to jeden, to drugi!
Czyście powarjowali? Czy może wściekliczny
Dostaliście, wciąż gryząc obrońców Ojczyzny?
Nazywasz „rozważnymi“ tych, co w owej chwili
Jako zdrajcy, powstaniu przeciwnymi byli?
Czyż tak już mózgi w waszych przewrócone głowach,
Że nie wiecie jak nieraz i w podobnych słowach
Carsey siepacze świętą walkę potępiali?
Może chciałbyś by naród przeprosił moskali?
Czyż was ta myśl nie wstrzyma — czyż nie wiecie o tem?
Ze groby wasze będą pogardy przedmiotem? **Rekin.**

Pogadanki.

1.

Głośna sprawa podhajecka stała się dziś przed sądem obywatelskim. Prokuratorem oskarżającym dyрекcję i zarząd Wzajemnych Ubezpieczeń, będzie: wyraz opinii publicznej a obrońcą: pycha tych, którym się zdawało, że wolno im na własną rękę rozporządzać cudzą własnością. Oczekujemy wyroku w pełnem przekonaniu, że będzie nim kierowała bezstronność i dbałość o dobro instytucji narodowej, której zagraża rozkład a w następstwie ruina.

Głos p. Mosiewicza z Hedowa — który jasno zapowiada, że złoży mandat delegata i wystąpi z towarzystwa, jeżeli kontrakt z pp. Lilienfeldami stanie się ważnym, gdyż nie chce „wspierać instytucji takiej, która działa niepatryjotycznie ze szkoda interesów narodowych i społecznych“ — to złowieszczy zwiastun bliskiego rozdrożenia — a artykuły w „Gazecie narodowej“ — pod tytułem „Szlachta zachodnia i wschodnia“ — to nowa na starą nutę piosenka, która zręcznie rodmuchując dumę obywatelstwa wschodniej Galicji — dolewa do ognia oliwy i za „czyn niepatryjotyczny“ ludzi kierujących instytucją — pragnie podkopać byt tejsze instytucji „czynem również niepatryjotycznym“. Jużesmy mieli próbkę takiego rozdrożenia za czasów ś. p. Gołuchowskiego — a jeżeli obecne Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń, wówczas szczęśliwie wyliźzło się, że tak powiem, z ran zadanych — to dzisiaj nie powinno ono doprowadzać do walki nowej, której zwłaszcza wyciągnięte ręce zagranicznych towarzystw z przyjemnością będą przyklaskiwały.

Niech winni złego czynu zostaną ukarani choćby najsurowiej — ale niech sądzący ich winę nie popelnia także „czynu niepatryjotycznego“, rozłączając się w wasni.

Czytaliśmy wszystkie publiczne zarzuty uczynione dyрекcji Towarzystwa Wzaj. Ubez. — czytaliśmy i obrony, na które dyрекcja powinna westchnąć: „Broń nas Panie od przyjaciół!... a czytaliśmy także i smutnej pamięci „Wyjaśnienie skreślone przez dyрекcję w skutek polecenia prezesa Rady

nadzorczej“ i przypuszczamy, że gdyby to „Wyjaśnienie“ skreśliła dyрекcja nie wskutek polecenia — ale z własnego poczucia honorowego, nie byłoby ono tak przykrego sprawiło wrażenia. P. dr. Zygmunt Lilienfeld okazał w swoim „Sprostowaniu znanej odpowiedzi“ na to „Wyjaśnienie“ — że jest dobrym i zręcznym prawnikiem. Szkoda, że prezes Rady nadzorczej nie polecił dyрекcji poprosić go o napisanie „Wyjaśnienia“, bo to — które jest — powiada: „Jak widziecie panowie, i ze stylu i z treści tego naszego „Wyjaśnienia“ jesteśmy pychą i zarozumiałością do tej chwili rozděci. Zrobiliśmy to, co nam uważacie za „czyn niepatryjotyczny“ — a zrobiliśmy to dla tego, że nam się tak podobało, bośmy już dawno zapomnieli o tem, że jest ktoś nad nami, który by się odważył kontrolować czynności nasze. Zrobiliśmy źle — ani słowa! ale i monarchowie błądzą — a wiecie dobrze, czem to dzisiaj my jesteśmy w państwie stańczykowskim. Ze w naszym „Wyjaśnieniu“ jest dużo dziecinnej gadaniny bardzo najmniej usiłującej nieprawdą zakryć prawdę — to wina nie nasza tylko... a zresztą co wam do tego i basta“.

(C. d. n.)

Podskuchane.

— Czy to prawda kumie, żeście i wy przystali do stańczyków? —

— Ha, cóż było robić? Tonący brzytwy się chwyta. Nie było roboty, dzieci głodne, żona mi chora, myślę sobie: mam krasnąć, to wolę przeciw zostać stańczykiem. Zawsze to mniejsze świństwo.

U W A G I.

O śmierci śp. Izydora Kopernickiego ogłoszły plakaty, że był członkiem różnych towarzystw naukowych, a nikt z Akademji i z Uniwersytetu nie raczył wspomnieć o tem, że brał czynny bardzo udział w powstaniu 1863 r. a przy Rządzie narodowym zajmował wysokie stanowisko.

Śp. doktor Władysław Krajewski jest ten sam, który podczas manifestacji warszawskich, będąc studentem medycyny dał w papę poliemaństwu za to, że studentów rozpedzał. — Zjadł zjawił się w owym czasie wierszyk:

Przy wodotrysku
Dostał Trepow po pysku.

Z Rzeszowa.

Przyjechałam właśnie podczas operacji, której się musiała poddać „Gazeta Rzeszowska.“ Operator nie zbyt zręcznie się spaisał, ale mu się to wybacz, ponieważ był właśnie ogromnie zajęty wydzierżawieniem swojej wsi jednemu z tych, którzy kilkanaście morgów lasu zaboru z Radłowa, jeżeli p. Straszewski otrzyma potwierdzenie kupna.

Ża tak „obywatelski“ czyn Acana winien dotknąć wstyd!
Kto ziemię swą dziś wydzierżawia
Lubym „współbraciom“, krajniestawia
I niech z polskością zrobi kwit!...
Kiedy w twej wiosce... ale cyt!...
Acan byś — jako szlachecki syn —
gotów nową operację zrobić!

Djablik.

Z teki myśliciela.

Jeżeli o kimś mówią, że żyje z żoną „wygodnie“ — to można napewno twierdzić, że jego żona żyje z mężem „niewygodnie“.

Mężczyźni są przekonani o słabości kobiet, a pomimo to są ich niewolnikami.

Zakochany jest tak głupi, że swemi zmarszczeniami brwiakami kompromituje kochaną kobietę — nawet w obecności jej męża.

Pomiędzy zakochanym cietrzewiem a zakochanym mężczyzną jest ta różnica, że do pierwszego, piejącego na drzewie, strzela myśliwy i zabija go, drugi zaś strzela bąki i sam się zabija.



Przedstawienie w teatrach w Warszawie.
 » Co za ludzie! jakie czasy! «

Kłapi z lamentów ieków krzyków.
 » Pędź żarłoczna latawico! «

W Florjance.



— Nie chcemy wywoływać antysemityzmu, ale stojąc na straży prawa — czyn ten uważamy za krzywdę w obac której postępowanie Bismarcka w Poznaniu jest błędnie.
 — Dosyć panowie! Każdy Polak, któryby się asekurował w naszym Towarzystwie, popelnitby czyn niepatryjotyczny, gdyby nie to, żeśmy już zruntownie o wszystkim pomyśleli. Możecie się asekurować. Co się tyczy dzierżawców i oficjalistów pozbawionych chleba — ci także będą sownie odszkodowani — albowiem każdy z nich dostanie gratis jeden egzemplarz znakomitej książki „Z doświadczeń i rozmyślań“ znakomitego naszego autora — książki na czasie napisanej.

Pogadanki.

2.

„Ludzie rodzą się ze skłonnościami, którym się do końca życia oprzeć nie mogą“ — powiedział któryś znakomity filozof nazywający się... bodaj czy nie Straszewski. Powiadają, że Napoleon wielki, który jak wiadomo był małego wzrostu, nie cierpiał drzew. Jedni twierdzą, że było to skutkiem złości, że musiał za nadto głowę przechylać chcąc ujrzeć wierzchołki dębów, a drudzy, że mu się przytrafiło często w szkołach spotykać się z ową wiotką brzezinką, której posrednictwem radzi używać Duch święty z dziećzami. Pan Straszewski jest również małego wzrostu jak Napoleon, więc nie by dziwnego nie było, gdyby z temi samymi skłonnościami co tamten — przyszedł na świat.

Im więcej genialny jego umysł rozrastał się — tem antypatją do drzew stawała się namiętnością bezgraniczną. Został on w ocenieniu wielkości umysłowej profesorem filozofii — lecz od tej chwili coraz bardziej smutniał i kto wie czyby narodu nie był osierocił, gdyby nie został kuratorem plantacji krakowskich. Wtenczas się rozweselił — bo jak wiadomo wyciął w pień kupę kasztanów, które działy jego zasadził do koła miasta. Po tej szczęśliwie wykonanej operacji znowu zposepniał jak głodny boa — ale duch jego opiekuńczy uczynił go właścicielem dóbr wisńskich. Znalazł się znowu w żywiole swoim i przy pomocy obywateli — wielbionych przez „Ojczyznę“ — tak się prędko uwinął, że z lasów przeszło 350 morgów zajmujących — w krótkim czasie pozostała golinia, na której wdzięczni Wisńczanie zamierzają mu wystawić wiekopomny pomnik.

Niezbyt dawno — rozległe dobra Radłowskie, z przeslicznemi lasami, wystawione zostały na dobrowolną licytację. „Któż je nabyć może? Któż z temi lasami ma prawo rozprawić się jak nie ja?“ monologował p. prof. filozofii. — Ale gotówka tu potrzebna i to duża, bo przeszło półtora miliona! Co począć?... zwłaszcza, że tam staje potężny konkurent — bo książę Marszałek, którego lasy stykają się z radłowskimi — a do którego ślą gorące petycje chłopcy z 13 wsi okolicznych, którzy dowiedziawszy się, że p. Straszewski chce te dobra nabyć — błagają księcia, aby się ulitował i wydarł je z rąk niszczyciela.

Pan profesor nie zraża się przeciwnościami. — Sprawdza dyrektora banku p. Tchórznickiego, sprawdza żydów z Prus i t. d. — „Jeszcze skóra na baranie a już rzeźnik pije na nią“. — Nareszcie, nie będąc jeszcze właścicielem, sprzedaje żydom pruskim tysiące morgów do zrębu i geszeft uczyniwszy korzystny — staje do licytacji jako współzawodnik księcia Sanguski — a dokładając jako wytrawny gracz po reńskiemu do każdej kwoty przez księcia ofiarowanej — obraza konkurenta a w następstwie nabywa dobra i staje się właścicielem prawnym — ale tylko na papierze.

Czy stanie się nim de facto — to o tem szeroko Dawid pisał — choć zapewne chciałby on i nieba p. profesorowi przychylił przez wrodzoną sympatję. — Co będzie? nie powiem ale to wiemy, że p. profesor chybił powołania, bo nie filozof — ale arcy-filozoficznej teutońsko-semickiej ekonomji powinien on być profesorem.

3.

Kiedy w pisemku przezwane „Ojczyznę“ przeczytałem artykuł o sprawie podhajeckiej, stanął mi w myśli wykrzyk w „Krakowiakach i Góralach“ Kamińskiego: „Co słyszę! I to ciele także się odzyna“. — I w istocie autora owego artykułu nie można z niczem innym porównać z tą jednak uwagą, że ciele fika bezmyślnie różkami a on fika również bezmyślnie złośliwymi artykułami, mogącemi przyprowadzić tuziemców do niepotrzebnego rozdrażnienia. Czemu? dla czego tak robi? Nie mogę pojąć i przypuszczam, że jest to tylko arogancka swawola ulicznika, który odważnie z za płuca ciska kamyczkami na przechodzących. Wątpię bowiem, ażeby był do tego stopnia zarozumiałym i przypuszczał, że swojemu napadami zyska pomiędzy dziatwą Izraela imię, dając mu prawo wstąpić na trybunę ludu. — O żydach nie wolno nie nikomu powiedzieć — chyba z uwielbieniem, bo zaraz wybiega na próg swojej „Ojczyzny“ i rzuca błotem. — Dobra to może metoda — ale tylko do czasu, bo i swoim wkrótce się sprykrzyć musi to wtrącanie nosa w nie swoje rzeczy. Lubi on w mętnej wodzie łądnie. — Twierdzenie, że przyczyną burzy jest oddanie Lilienfeldom na lat 20 w dzierżawę dóbr podhajeckich — dla tego tylko że oni są żydami — to absurd. Natura polska nie potrafi żywić kociej nienawiści. Lilienfeldowie zbyt są rozumni, ażeby nie znali wszystkich powodów, dla których kontrakt z nimi zawarty nazwano „czynem wysoce niepatryjotycznym“.

Nim skończę z ulicznikiem muszę mu powiedzieć, że kpić z „szlachciców“ nie wolno pierwszemu lepszemu chłystkowi — trzeba pierwiej należęć do polskiego narodu całą duszą i sercem, aby mieć prawo do wytykania błędów tym, którzy mają historyczną przeszłość, piękniemi czynami zapisaną nawet na kartach żydowskiego żywota. Ze zdaniem ludzi rozumnych, że tylko wynie b. p. Warszuera, prof. Öttingera a w ostatnich czasach dra M. Kohna nie należy stawać w sprzeczności.

Nie należy również lekceważyć narodu polskiego dla tego, że sobie wzięść nie pozwala ostatniej koszuli. On zawsze co mógł, to dawał — a od nikogo nie brał i dla tego dziś biedny. Nie trzeba także myśleć, że nie mamy pamięci — krok Blochów warszawskich i innych przed kilku laty uczyniony do rządu moskiewskiego z krzywdą naszą dobrze pamiętamy — ale urazy nie chowamy. Przebaczają jest cechą ducha naszej Matki Ojczyzny.

Mówiąc o Ojczyźnie twierdzimy, że „Ojczyznę“ pismu, należy się dodać przymiotnik objaśniający jakiego narodu jest ona

reprezentantką. Od pierwszej litery do ostatniej w każdym numerze zajmuje się ona tylko sprawami żydowskimi z całego świata. Nie mam jej tego za złe — owszem cenię ten patryjotyzm — ale nie zawadzi wiedzieć, czym ona jest właściwie organem. Ze nie polskiego narodu to rzecz jasna. Jeżeli się ją obrało tylko za arenę waśni! Odważnem wypowiedzeniem prawdy racz nas pan zaszczylić.

Na co grać mamy w ciuciubabkę? Wydawać pismo w języku polskim — pod tytułem świętym dla każdego Polaka a w duszy żywić miłość dla innych świętości — to firma u nas bezkorzystna cakiem. Przecież zięć p. Blocha przyszedł do przekonania teścia. Jeżeli on mógł powiedzieć z całą szczerotą, że „jest prusakimi mówiącym po polsku“ czemużby redakcja „Ojczyzny“ z równą szczerotą nie miała powiedzieć, że „Ojczyznę“ pisząc po polsku — nie jest polską.

Rymy na czasie.

Turcji.

Umizgał się przez łat wiele,
Aż wlaź wreszcie w Dardanele.

Teatrowi krakowskiemu.

Ulitował się wreszcie Bóg —
I naiwnych dał ci huk.

Francji.

Nie znałaś wpróżd,
Co to knut,
Dziś znasz z oddali
To cacko moskali.

Łudwi Masłowskiemu.

Poszedłeś do Rzymu —
pokłonić się Panu,
Żeś wyszedł na pana
z mizernego stanu.
Że handelek idzie
niezłe Bogu dzięki,
Wszystko z łaski pańskiej
i magnackiej ręki.

Po licytacji.

— Wiesz pan, to dokładanie po guldenie, do było coś kosalanie dowcipnego, boś pan tem zniecierpliwł księcia. — On chcąc pokazać, że jest pan z panów dokładał tysiącami, a pan z flegmą, zimno po guldenku. Współzawodnictwo było niemożliwe. Pańska zimna krew przetrzymała animusz książęcy i utrzymałeś się przy licytacji. Pyszna taktyka.

— Prawdę mówiąc, to niemój fortel, ja się tego od żydów nauczyłem. Tylko że oni przy licytacjach mówią, zwyczajnie jak żydzi: „noch a krajcar“ — a ja chcąc się pokazać, że nie żyd, dokładałem po guldenie.

— Zbyteczna skromność z pańskiej strony, bo bez pochlebstwa mogę panu przyznać, że nawet żydów przeszedłeś.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH
mieszka obecnie

w Ryнку głównym, Nr. 23, II piętro,
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu.

DR. ALBIN KAZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje

od godziny 3 — 5 po południu.

RESTAURACJA w Hotelu pod Różą przy ul. Floryańskiej,

Poleca się Szanownej P. T. Publiczności z do-
brą polską i francuską kuchnią. Wina od
pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo
pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe
(Couvert) o każdej porze od 1:50 do 5 zhr.

F. TURLIŃSKI.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem
p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta
Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

Dr. med. Jan Starachowicz.
dentysta.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.
HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,
skład artykułów religijnych jako to:
Różańców. Koronek, Krzyżyków, Medalików,
różnych Paciorków i wielki wybór obrazków
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.
Na składzie najlepszy lakier do zapuszczania
posadzek.

Ceny bardzo niskie.

Biurow Świdzkiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską.

Przewodnik Krakowski.**WAWEL.**

Groby królewskie zwiedzać mo-
żna codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie
o godzinie 10 przed południem,
w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za
złożeniem się do miejscowej
władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita
Stwosza), codziennie popołudniu
za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na
miasto i okolice) codziennie bez-
płatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy
ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czy-
tających codziennie, dla zwie-
dzających we Czwartek, a w inne
dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu
Biblioteki Jagiell. na dole),
codziennie, wyższy święta i fe-
rje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe
(ulica Franciszkańska), cod-
ziennie od 10—1 i od 3—5.
Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii
Umiejętności. Posąg Kopernika
z marmuru kararyjskiego, natu-
ralnej wielkości, dłuta W. Gado-
mskiego (w gmachu Akademii
ulica Sławkowska) codziennie od
11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nienastająca Towarz.
Przej. Sztuk Pięknych (w Ryнку
głównym w Sukiennicach) cod-
ziennie od 11 do 4 prócz Po-
niedziałku. Wstęp 30 ct., w Nie-
dziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NYCH UBEZPIECZEŃ w Kra-
kowie. Biura tego Towarzystwa
mieszczą się w własnym gmachu
przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,
a mianowicie AJENCJA ZABEZ-

PIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU
w głównym wejściu na dole po
lewej stronie, BIURA UBEZPIE-
CZEŃ NA ŻYCIE na dole druga
brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica
Szpitalna, dom własny. Godziny
urzędowania codziennie oprócz
świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZ-
NEGO, Rynek główny, róg ulicy
Szewskiej, dom hr. Wodziekich.
BANK GALICYJSKI, Rynek
gl. Nr. 19. Godziny biurowe od
9 rano do 3 popołudniu prócz
świąt i Niedzieli.

TOWARZYSTWO KREDY-
TOWE REKODZIELNIKÓW I
PRZEMYSŁOWCÓW w Kra-
kowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEM-
NEGO KREDYTU w Krakowie.
Biura mieszczą się w gmachu To-
warzystwa wzajemnych ubezpie-
czeń przy ulicy Kleparz Dz. VII
Nr. 124 u głównego wejścia na
dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, ry-
nek główny, Szara kamienica.
ALBERT MENDELSBURG,
Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr.
KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ,
ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5.
Ekstrakcje przy użyciu środków
znieczulających. Rynek I. 26.

Dr. med. JAN STARACHO-
WICZ dentysta, po ś. p. doc.
K. Goebłu, plac WW. Świętych I.
10, I piętro Oddział techniczny zo-
staje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DEUZYŃSKI, ul. Florjań-
ska Nr. 12, I. piętro. Od godziny
wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpi-
talna Nr. 17, (obok Kasz Oszcze-
dności). Doktorand med. Ordyn-
uje codziennie od godziny 9 do
1 i od 2 do 5.

Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL,
specjalista chorób ocznych, Krak-
ów ul. Grodzka 32. Godz. kons.,
od 10—12 przed połud., 3—5 po
poł. codzennie. Dla ubogich od
8—10 przed południem.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod
Koroną, Rynek, dom własny, na-
przeciw wieży ratuszowej. Instru-
menta chirurgiczne, bandaże i
perfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod
Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy
Floryańskiej, poleca skład wód
minalnych zagranicznych i kra-
jowych, również wyrobów lekar-
skich zagranicznych i krajowych,
perfumerje francuskie oraz przy-
rządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek
główny, linja A—B dom Kirch-
majerów.

Nowo urządzony ten zakład
z parząką wykwinnością na spo-
sób pierwszorzędnych firm zagra-
nicznych, zajmuje całe pierwsze
piętro. Kawa w najwyborniej-
szym gatunku bądź mokka bądź
inna według życzenia. Herbata
karawanowa wprost z Kazania
sprowadzana. Doborowe ciasta.
Czytelnia bogato zaopatrzona w
pisma bądź krajowe, bądź zagra-
niczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu
Saskim przy ulicy Sławkowskiej.
Kuchnia polska i francuska. Wina
wielakie począwszy od prawdzi-
wych szampańskich, aż do stolo-
wych anstrjańskich. Podejmuje
wielkie zamówienia na zbiorowe
śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wy-
należała na wszelkie bale publi-
czne jako też i zabawy w ści-
ślejším kółku urządzane.

Ceny żądaniem odpowiedniej

Z powodu objęcia Restaurac.
w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu
moim przy ul. Sławkowskiej dom
W. Lenerta I. 6, I piętro, z dniem
1 maja wydawane zostają tylko
obiady, śniadania zaś i kolacje
w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko
kwaśne i słodkie, kawę wybora-
ną chleb wiejski z miasłem.

Wina oryginalne w doborowych
gatunkach sprowadzone bezposre-
dnie. Piwo J. A. Synów. Wody
minalne. Bilard i kręgielnia.

JÓZEFA HORN.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma
protokolowana) przeniesiony z ul.
Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do
własnego domu pod Nr. 7, wy-
konuje wszelkie roboty fabryczne,
kościelne, meblowe, oraz inkru-
tacje na sposób francuski i an-
gielski, poleca się nadal łaska-
wemu względem Sz. Publiczności;

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okry-
damskich ALEKSANDRY ZA-
MOYSKIEJ, w Krakowie Rynek
główny, Sukiennice Nr. 19, po-
leca znaczny wybór kapeluszy
damskich przyjmując wszelkie
zamówienia w zakres toalety dam-
skiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO
w Krakowie, w Pałacu Nro 7
przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje
do wynajęcia mieszkania i wy-
najmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrze-
bowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika
(Wesoła) Nr. 18, urządza pogrze-
by od najskromniejszych do naj-
wspanialszych rozmiarów i posia-
dania skład wszelkich przyborów
pogrzebowych.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJESKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzone podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markotowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużył sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

BRONISŁAW DOBRZAŃSKI w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trzczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odeławania żelaza i metalów.

L. ZIELEŃSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie ulica Florjańska L. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędných fabryk zagranicznych.

Magazyny i handel.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Maly Rynek. Skład towarów kolonialnych i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szyć i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe. Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatun-

kach. Igły, Nożycki Seyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby towarzyskie. Szczołki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorckie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuskich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. BRUNO HAHN (W. E. ANGLIUS) Kraków, ulica Grodzka Nr. 2. Wielki wybór haftów przyb. ow do haftowania, galanterji, perł mery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ, Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernia.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla pałacowych, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobroczyniela dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób

warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. pietrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WŁADYSŁAWA SCHMIDA cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrozoną, magazan konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, paczki, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierniczym wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacyach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

WINCENIY KONDOLĘWICZ przy ulicy Florjańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęta, na 6-lu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Florjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

ÉCROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zabudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w mieście z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownia ślusarska.

TOMASZ SZEWCZYK, majster ślusarski w Dębnicach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filię swojej pracowni ślusarskiej w Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWOŃSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatności swojskich.

ALEKSANDER CZARNECKI masarnia i sprzedaż mięsa przy

ulicy Karmielickiej l. 17, w domu Wgo Godamskiego. Codziennie dostac można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wołowe, wieprzowe, cielęcę, jako i codziennie świeżę kielbasa, wędzonka itp.

Litografia.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuję się wszelkich robót litograficznych.

Brazownictwo.

JAN GREGORCZYK brzoźownik, przy ul. Florjańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie wszechkrajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikuje i bronuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brzoźownik przy ulicy Florjańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płasko-rzeźby, figury z danych modeli.

Skład optyczny.

A. BIASION w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reizeisgów szwarcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuzkich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejszymi modnami oblong. Karty wizytowe i litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzękarska.

KAZIMIERZ WAKULSKIrzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 3, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, amfony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatw a jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

J. BARBEROWSKI w Krakowie, Maly Rynek Nr. 2, poleca masy różnego rodzaju win, likterow, rosolow, rumow krajowych i zagranicznych, spirytusow, koniaku francuskiego, portu angielskiego, piwo Beck i z wyzejmnie na buclerli i miare Handel hurtowny i czeslotowy roznoznego rodzaju towarow komonnych, dodatkow. Herbaty chińskiej, jakotez karawanej rosyjskiej i oliwy prawdziwej niemieckiej. (Główny skład: Swięce starożyne, wódec, kościelnych i stolowych Apollu. — Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie. Główny skład DROZDY.)

Ławki, stoły i krzesła ogrodowe składane, noże, scyzoryki itp. towary angielskie, wyroby z alpaki, selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie, oraz wszelkie naczyńia kuchenne poleca LUDWIK HALSKI, handel żelaza w Krakowie.

DODATEK do Nru 19 „DJABŁA“ 1891 r.

NOTATKI Z PODRÓŻY DJABLIKA.

Poznań.

Ze wszystkich stron sygnalizują tutaj sprzedawanie ziemi polskiej komisji kolonizacyjnej. Do liczby żyjących trupów przybył świeżo Lasocki z Lechlina; przybędzie niedługo jeszcze kilku. „Rozmyślania i doświadczenia“ kupują za to na gwałt, a „Kurier Poznański“ w tym interesie odgrywa rolę faktora, zbierając składki i do dalszych nawołując. Ino patrzeć jak wystąpi inny jaki — jeśli nie ten sam — faktor nawołujący do sprzedawania majątków ziemskich kolonizacji — jako do spełniania czynu na wskroś patrijotycznego.

Cale szczęście, że się trzyma

Ojów wiary polski lud,

Że go jakoś się nie czepia

Ugodowców kał i brud, —

Że wszelkimi się siłami

Stara tylko polskim być,

Jako polskim się urodził

Nie chce przestać polskim żyć.

Stryj.

Pan właściciel fjaków i kelner pokój w hotelu pod „Czarnym orłem“ lubił bardzo młode dziewczęta i przy pomocy żony sprzedawał je Turkom, których za to ogromnie lubi, że równie jak on nie jedzą wieprzowinki. Policja widząc, że w przyszłości zabrakłoby nam dziewcząt do żeniactwa, ofiarowała pomysłowemu kelnerowi bezpłatne mieszkanie w swoim hotelu.

A widział panie Lejbo Schwamm,

Poco się było brać do dam?

Wszak jest przysłowie stare: „nomen

Może się zmienić w brzydki omen“.

„Schwamm drüber“ już nie powie Schwamm, I brać nie będzie się do dam.

Przemysł.

W moich podróży zawsze mnie jakieś licho zanieśie do Przemysła i zawsze jakiś żer dla siebie znajduje. Naprzykład teraz stanąłem sobie w kąciuku w kurytarzu budynku, gdzie mieści się seminarjum żeńskie. Idzie kilka uczennica a naprzeciw nich ein Herr Wilhelm v. Przybylsky, profesor, „Panie profesorze, prosimy...“ — „Ich verstehe nichts... Bitte deutsch sprechen...“ Panićka jakoś nie, a on też nie. Nareszcie jedna powiedziała po polsku czego chce, on to przetłumaczył na niemieckie, kazał im powtórzyć i... panićki poszły z kwitkiem.

Trzebaby pana profesora

Jak ucznia z wstępnej wzięć za ucho —

I rzeć mu, że dziś nie uchodzi

Germanizacja już na sucho;

Że język polski **obowiązkim**

Jest w szkole, mości profesorze,

Deutsch sprechen — wolno, lecz nie w gmachu,

A unter Deutschen — gdzieś... na dworze.

Lwów.

W czasie przejmującego zimna wstąpiłem do marnego szyneczku Federowicza (mnie wszędzie wolno) i napiłem się wódki.

Zdawało mi się, że ją dziegiem czuć i nie myliłem się. Za chwilę muzyka urzęła od ucha „Boże carja chrani“ na żądanie jakiegoś kacapa czy też kacopfila. Kilku gości wyrzuciło durnia za drzwi, a korporacja szynkarzy i kawiarzy z swego grona wyrzuciła Federowicza. Bardzo słusznie.

Kiedy prosby nie pomogą —

Kopnij wtedy ostro nogą,

Spółceństwo czyścić trza,

Własnych brudów już zawiele,

A tu jeszcze jakieś cięły

Wrzeszczy: „Boże chroń carja!“

Stanisławów.

Ein Herr Baron z krwi teutońskiej przedstawił mi się jako uosobienie wielkogermańskiej arogancji. Mieszka w Monasterzyskach, chodzi w ładnym mundurze, nawet na głowie ma w odmianie dawny polski kask ulański, a pomimo to powiada: „Ein Pole ist ein Schwein“.

Herr und Baron! Rzecz to znana,

Że sznaps z czelka robi świnię,

Z tych przyczyn za ujadania

Asindzieja ja nie winię.

Bo powiada pewna bajka:

Iż się zdaje śwince każdej,

Że gdzie spojrzy — widzi siebie,

Choćby się patrzała w gwiazdy.

Rzym.

Była tu pielgrzymka młodzieży katolickiej. Podobno w Krakowie zorganizowali polską, tymczasem tu jej nie było wcale.

Mnie się zdaje, że w Krakowie

Pokazali dzieciom cacko,

I z pielgrzymki szecerze polskiej

Tu zrobili austrijacką.

Czem dla kogo małżeństwo?

Dla lekarza — przeciwstawieniem febrzy. Zaczyna się bowiem gorączką, a kończy zimnicą.

Dla chemika — prostym związkiem chemicznym.

Dla matematyka — zrównaniem, w którym przy dwóch danych wielkościach łatwo odnaleźć trzecią.

Dla prawnika — kontraktem.

Dla poety — romansem, który niekiedy ma kilka wydań.

Dla aktora — tragicomedją, której publiczność zawsze chętnie słucha.

Dla muzykanta — koncertem, w którym miłość gra na flecie, dzieci na bębnie, sąsiedzi na trąbach — a mąż od czasu do czasu solo na pikulinie. Batutę dzierży zwykle żona.

Dla żołnierza — pochodem, który się czasami zamienia w siedmio- a nawet w trzydziestoletnią wojnę.

Dla reportera — wypadkiem, który w skutkach może dać bogaty materiał do nowinek.

Dla żony — środkiem do strojenia się i mówienia o rzeczach, o których pannom mówić nie wypada.

Dla przyjaciela domu — okazją do zjadania śniadań, obiadów i kolacji na rachunek męża.

Ta przekłeta influenza!

I przybiegła znów choroba —

Djabli wiedzą zkąd i pogo?

Trapi ludzi bez litości

W wieczer, rankiem, dniem i nocą...

Nad Krakowem znów się znęca

Ta przekłeta influenza.

Choćbyś proszki brał z księżycą,

Pił choćby niebiańskie wina —

Nie to wcale nie pomoże...

Kiepską będzie twoja mina,

Gdy ci kości powykręca

Ta przekłeta influenza.

Człowiek chodzi jak w obłądnie —

I nie bierze go pokusa

Najładniejszej nawet pannie

Choć bezkarnie skraśca całusa...

Do niczego nie zachęca

Ta przekłeta influenza.

Kiedy siądziesz do pisania —

Wnet cię jakieś biorą dreszcze,

Ręka z piórem nie chce chodzić —

Nikną, giną myśli wieszczę.

Ku chorobie myśl twą skręca

Ta przekłeta influenza.

Choćby recept dał bez liku --

Doktor żaden nie poradzi,

Gdy ci nowa ta choroba

Swe mikroby w ciało wsadzi.

Wszystko w tobie poprzekręca

Ta przekłeta influenza.

Niema środka na chorobę

Niema prochu — niema szabli!

Więc opiszę ją przykładnie,

Może słabość porwą djabli —

I nie będzie u mnie więcej

Tej przekłetej influency!

Chory.

List z Jasła.

Szanowna Redakcjo!

Prosimy w imieniu Polaków zamieszkałych w Jasle o zamieszczenie słów kilku:

Bolesnie dotknęto nasze uczucia narodowe w dniu 20 Września podczas loterii fantowej w Jasle na dochód kaplicy gimnazjalnej.

Ni zdąn ni zowąd zamiast śpiewów naszych produkowano się przed nami tylko całym arsenałem zakordonowych melodji, których nie znamy, bo w naszej mazurskiej okolicy po polsku mówić i śpiewać przywykliśmy — a kiedyśmy zażądali, aby i coś polskiego zaśpiewano — garsteczka

Rusinów wśród nas przebywających pod przewodnictwem znanego prowodyra (Nau-mowycz zostawił następcę) żadnej na nasz energiczny protest nie zwróciła uwagi. Tem bardziej jest to nam przykrem, że muzyka nie pobratymczego plemienia umiała uszanować uczucia nasze obrażone i zagrała to, cośmy od kolebki słyszeć i rozumieć przy-wykli.

Wkrótce opuściliśmy salę — bośmy woleli wrócić do domów niż solidaryzować się z kliką, która arogancją i dążeniami wprost dla nas wstrętnymi stara się na każdym kroku wysuwać na pierwszy plan swoje moskalfilskie przekonania.

Podpisy.

W odpowiedzi „Ojczyźnie”.

„Tromtadracki* „Djabeł“ bryźnie
W odpowiedzi — tej „Ojczyźnie“ —

Pisząc on o podhajszczyźnie,
Służy polskiej swej Ojczyźnie;
Wara wtrącać nos obczyźnie!

Taka odpowiedź nierog.....“.

A. B.

Psoтник.

Na rogach ulic poprzyklepiano plakaty:
Maurycy baron Hirsza
i jego działalność filantropijną.
Jakis psotnik przekroślił nazwisko bar.
Hirsza i napisał Kiesław Czeszkowski.

Z Warszawy.

Przy przejeździe cara z Kopenhagi do Moskwy na dworcu kolei terespolskiej był tylko Hurko bez swej Maryny — a to na specjalne życzenie carowej. Jak wiadomo carowa warszawska i carowa petersburska tak się wzajemnie nienawidzą, że radaby jedna drugą w łyżce wody utopił. Marja Andrejowna się wścieka ze złości, ona, która tak lubi wszędzie figurować na pierwszym planie. Taki przytyczek w nos nie jest pierwszym.

Car wysiadając z wagonu ledwie raczył spojrzeć na Hurkę i wszedł do poczekalni dworskiej, gdzie zabawił z familją prawie godzinę. Kiedy zaszedł pociąg dworski na peron, car wyszedł z dworca spytał się Hurki, co słychać w Warszawie i otrzymałszy odpowiedź: „wsio blagopauluczno“ wszedł do wagonu, dokąd za nim podążał nacelnik żandarmów Brök. Z tym rozmawiał dosyć długo. Hurko się krzywił, ale cóż ma robić?... Do dymisji się podać nie może, bo mu Maryna nie pozwala — musi więc dalej carską liźać łapę. Biedaczysko!

Kleigels rozwinął ogromną działalność w czasie przyjazdu cara. Dworzec terespolski otoczył policjantami do tego stopnia, że nie było można przejść, a ostrożność, aby czasami cara co „złego“ nie spotkało, posunął tak daleko, iż prócz urzędników i posługaczy kolejowych chciał

nawet cara wyrzucić z dworca. Przy każdym aparacie telegraficznym siedział obok urzędnika jeszcze żandarm i baczyl pilnie, żeby tylko taką depeszę podawał, jaką mu kazano. Czego oni się boją? W Warszawie nihilistów niema, a z Polaków każdy by się chyba wolał rzucić na Hurkę lub Kleigelsa niż na cara, który ma takie pojęcie o Polsce, jak żaba o gwiazdach.

Obecnych na dworcu dygnitarzy dotknęło niemile postępowanie carewicza, który nawet nie raczył się odklonić, wychodząc z wagonu. Boją się, aby ostatnia podróż po Syberji nie wpłynęła zanadto umoralniająco na przyszłego cara. Gdyby tylko w tym kierunku objawił jakie liberalne zamiary — może być pewnym, że go czeka taka sama śmierć z ręki popów, jakiej się doczekał Aleksander II. Nam to jednak żadnych korzyści nie przyniesie a przeciwnie tylko większy ucisk.

(NADESLANE).

List z Brukseli.

Szanowny Redaktorze!

Posłuchaj ciekawej historyjki, która przed kilku miesiącami stała się w Ostendzie — i osądź czy warta chłosty pewna zamóżna a niestety polska rodzina.

Niejaka pani S. przybyła tam z Krakowa na kurację z dziećciem i piastunką. Ma ona w Krakowie ojca p. barona S. a w Galicji rodzzonego brata właściciela dóbr. Przed wyjazdem zażądała ona od rodziny pewnej kwoty na conto nie odebranego dotąd posagu, który się znajduje w rękach brata. I ojciec i brat przyobiecali żadaną kwotę ratami nadsyłać do Ostendy. Chora musiała poddać się w Ostendzie nieodwrotnej operacji, — a kiedy telegraficznie zażądała od brata nadesłania reszty nie wypłaconej pomimo przyrzeczenia umówionej kwoty — tenże brat nie przyjął telegramu i pieniędzy nie nadesłał.

Nieszczęśliwa kobieta znalazła się nagle w najkrytyczniejszym położeniu, bo bez grosza wśród obcych. Z hotelu bez litości wyrzucona — znalazła się jak stała z dzieckiem i sługą na ulicy.

Dopiero władza miejscowa przeniosła na swój koszt nieszczęśliwą do innego hotelu a doktor który ją wziął w kurację napisał list do waszego prezydenta, żądając jego pomocy.

Wiceprezydent miasta udał się natychmiast z tym listem do pana barona ojca — a dopiero na jego kateryczne żądanie czuły p. ojciec wysłał pieniądze. Nieprawdaż, że to fakt przynoszący zagranicą zaszczyt szlachcie polskiej?

Racz pan przyjąć wyrazy szacunku
stały wasz pennumerator.

Sprawę tę zbadaliśmy — nasz stały pennumerator dobrze poinformowany. Bliżej interesowani obiecali nam przedłożyć z podpisem własnego nazwiska fakta wyjaśniające ten nieludzki postępek (Red. Djabła.)

(Nadeslane.)

Chcąc raz na zawsze położyć koniec wszelkim fałszywym komentarzom co do mego procesu z panem Władysławem Gutowskim, o wiersz wydany w Nr. 21, „Djabła“, z 1890 mam sobie za obowiązek — aby uspokoić tak życzliwych mi jako i cieka-wych — prosić szanowaną redakcję o umieszczenie następujących słów:

„W dniu 21 sierpnia w sądzie wagro-wieckim zostałam zupełnie oczyszczoną z uczynionego mi zarzutu, co do autorstwa tego wiersza. Przez przysięgę redaktora Borkowskiego. nie tylko brakło dowodów, ale nawet najmniejszej podstawy do przeprowadzenia tego procesu — nie było, co też spowodowało skarżącego pana Gutowskiego do cofnięcia skargi już dawniej.“

Jadwiga Ponikiewska
z Łubieńskich.

Wiśniewo (W. X. Pozn.) d. 27. 8. 91

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,
założony w roku 1860,

otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku.

Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbiór z tyłczki, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń grup, winiet, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzezb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmovane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w krawu znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należytość przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwarta i w ruch puszczonej została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANY

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posiadki cegielkowe deseniowe i formierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

Drda med. Edwarda Kräutlera

ul. Grodzka 28, piętro I

przyjmuje od godziny 9 — 12 i od 2 — 6

w Niedziele i Święta od godziny 9—11.

Pierwsza krajowa

**FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI**

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE

ul. Berka Josełowicza l. 19, Magazyn Rynek gt. l. 26,
we Lwowie Rynek l. 37.

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby. — Wykonują wszelkie reparacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary turskie, Herbatę rosyjską z Chin poleca jako nowość herbatę w cegielkach z wysiewek najlepszych gatunków $\frac{1}{4}$ funta 60 ct.

KAWIARNIA

MAKSYMILIANA KOWARZIK

w KRAKOWIE

ulica Poselska Nr. 18.

Paryż 1889 złoty medal.

250 Guldenów w złocie, jeżeli **Crème Grollich** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwonosci nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniącej białości cery w świeżości młodzieńczej. To zażen róż lub bieliśdło. Cena 60 ct. Żądać wyraźnie **premiowanej Crème Grollich** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

Savon Grollich, mydło do tego potrzebne 40 ct.

Grolicha Hair Milken, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez ołowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

Główny skład J. Grollich Brünn

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

Feliks Endlicher

(Polak)

chciałby założyć w Kolonji nad Renem

(Filzengraben Nr. 35.)

SKŁAD PIERZA

i w tym celu prosi o nadsyłanie mu nowego i dartego pierza w paczkach dziegociofuntowych za pobraniem pocztowem licząc po

Trzy marki za funt.

Listy przyjmuje się pisane tylko po polsku, gdyż właściciel sam po niemiecku nie umie.

Czeska agencja

Ferdynanda Hoffmana

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

Prawdziwe granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko, mowidawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyn do siewu patentu Melichara

CUKIERNIA

pod firmą

E. PŁASKOWSKI

obok teatru

poleca Szanownej P. T. Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwyborniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne w wielkim wyborze, ciastka drobne, herbatniki, petitfourts, również poleca Cognac prawdziwy francuski, tudzież likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zamówienia miejscowe i na prowincję uskutecznią z wszelką akuracnością jak najspieszniej.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

**Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej
W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.**

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zastugi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa Wyrobia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji szczerzej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (sznildkach), Surogat Kawy w szklankach, Kawę słotową francuską Rozmanita, Cykorją krakowską gorzką, Kawę figową, Cykorjową Kawę perłową (nowość), Kawę krakowską w skrzynkach wybotową, Kawę żółtdziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepiękną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które odczuwają zawsze i wszędzie swem życiem poparcem przemyślny krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jaśnie Oświeconego

Księcia Mamycego Montlearta Saxe Courlande i Sp. w Izdebniku,

poleca swoje wyroby jako to:

wódki słodkich **Jarzębinki** i **Koniferynki**
i wódki niesłodzonej **Jarzębiaku** (Cognac aux Sorbes).

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczanski, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynka i Jarzębiak**, jako prawdziwie dobre **fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu wystawy.”

Poczujemy się do obowiązku przestrzedz Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawetka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski et Zygałdowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfiego i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

TANIO!

Jutowe chodniki

w najładniejszych wzorach
od 20 do 70 centów za metr
dostarcza

JÓZEF KÖHLER — Korczyzna p. Krosno.

Próby na żądanie gratis i franco.

PT. Publiczności proszę uprzejmie o łaskawe zwrócenie uwagi na powyższe ogłoszenie jak również o życzliwe poparcie. Staram się o podniesienie przemysłu krajowego i zakładam po wsiach tkalnie, jak to np. ma miejsce w Jasielcu, gdzie ustawiłem kilka warsztatów tkackich.

Nasz wyrób krajowy nie ustępuje zagranicznemu tego rodzaju i dla tego zasługuje na względy i poparcie ze strony P. T. Publiczności.

EPILEPSYA

cierpiący na kurcze i nerwy

znajdą pewne uzdrowienie
według jedynej i tysiącrotnie wypróbowanej
metody.

Leczenia listowne po przesłaniu sprawozdania.
Takowe należy adresować ze znaczkami zwrotnymi:

Office Sanitas

57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.

J. Ripper w Krakowie.

połącza szanownej Publiczności: składowe
piwa krajowego i zagranicznego



Ołomunieckie
Wystała.

Pilzeńskie
Wystała.

Marcowe
Wystała.

Exportowe
Wystała.

Okońskie marcowe.
Wystała.

**Pиво w butelkach
i w beczkach.**

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu.

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę
i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

SKŁAD RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO

w Krakowie Plac Maryacki L. 3,
połącza swój wyrób krajowy a mianowicie

PIWO MARCOWE TRANSWERSALNE I PORTER

znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów“, w których piwo doskonale się utrzymuje.

Ceny bardzo tanie,

odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

Plótna lniane od grubszych do najcieńszych web, dymy, plótno żaglowe, ręczniki, chusteczki, pł. grube półbielone, drelichy na liberyą, ściorki, bielizną stołową we wszelkich rozmiarach itp. czyste lniane wyroby tkackie tylko w dobrym gatunku poleca

Cenniki i próbki franco!

WŁ. GONET

Posyłkę skutecznie się rzetelnie

w Korczyźnie p. loco.

i sumiennie — wymieniając lub nazwaj przyjmując, coby się nie podobało.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej
w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidła belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARMYSTOZNE.

PRAWDZIWE WĘGIERSKIE NATURALNE WINA

własnego zbioru

Erlauer, Visontayer czerwone lub białe 4 litry 2 złr. 30 ct. do 2 złr. 90 ct., najlepszy gatunek 3 złr. 20 ct., tokajskie samorodne 5 złr. 29 ct. Ausbruch 7 złr. 20 ct., najlepsze naturalne 10 złr., wódkę karpatówkę Borowickę 2.95, rozsyła hurtownie znacznie taniej **W. Faykiss**, producent win i poczmistrz w Podolinie w Węgrzech.

Handel „pod Palmą” ANTONIEGO HAWĘŁKI

W Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Romy, Araki, i Esencja tryestyńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzeńskie. — Herbatę rossyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extract czekoladowy. — Cukierki czekoladowe, angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopty deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smarzone w cukrze. — Kalafior lemią porą krajową, zimową algierską. Kompoty włoskie i lmbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. — Wędlin wieńskie i krajowe. — Paszty strassburskie i domowe z dzicyzny i Kwiczoły faszerowane. — Ostrygi holsztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philippe & Canaud. — Homary, Łosoś amerykański. Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karzochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach — Różne Konserwy, Sosy Musztardy: francuska, angielska, kremska i krakowska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiega i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne włoskauskie i badenskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie. — Dzicyzny i Zwierzynie jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobiony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzone w najszlachetniejsze towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszerne lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchołem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dzicyzny, wszelkiego rodzaju pasztety z dzicyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco. — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. — Kanapki (Saudwiczce) tak mięsne jako i postne. — *Ceny state.*

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinety).

Główny skład piwa pilznerskiego z browaru mieszczanskiego. Marka B. B.

W. E. Angelus

dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanterii, perfumery, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

**CUKRY
DESEROWE**
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petifours, Herbatniki oraz
Biscuits de Reims, (Biszkopty francuskie) poleca

ADAMA ROSZKOWSKIEGO
CUKIERNIA
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY.
Przez sezon zimowy.

Skład materiałów budowlanych i fabryki wyrobów betonowych i płyt cementowych.
róg ul. Szawowskiej i św. Tomasza Nr. 10 naprzeciw Grand Hotelu.

Romana Silberbacha
w Krakowie.

poleca: Portland cement opokiski marką F. W. Grundmann, szcarkowceci wtkowicki i podgórski marki Tulban, wapno hydrantowe z Perlmosei Kristofen gips minariski i rzeźbiarski, cegły i gliny ogniotrwałe, rury i posiadaki siemigłowe z fabryki J.O. Kępcia Liechten-sztetu, łupki angielski, francuski, dylry żelazne, smoły gęzowate oraz wszelkie materiały w zakresie budownictwa wchołdce. — Wykonuje również pokrycia dachowe łupkiem szlajskim, angielskim i francuskim, dachówką zliobną i zwyczajną papą ogniotrwałą.

H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukiennice Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT.

MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów.

2—24 GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁAD WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dzieciennych.

ANTONI SADOWSKI

KRAWIEC MĘŻKI

w Krakowie, w Rynku Głównym, Linia A—B, Nr. 46.

obok »Hotelu Drezdeńskiego,

poleca Szanownej Publiczności skład swój, zaopatrywany na każdą porę roku

W WIELKI WYBÓR MATERJAŁÓW

z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych najwięcej renomowanych.

Utrzymuje ciągle ZNACZNY ZAPAS gotowych ubiorów

i wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

„Przybory do podróży”

Kufry, torby, necessary, płutna z paskami, pldy, poduszki safianowe i gumowe kieszonkowe.

Kapelusze i czapki męzkie.

PŁASZCZE GUMOWE ANGIELSKIE

w wielkim wyborze po niskich cenach

POLECA MAGAZYN

Br. Bilewskich

w Krakowie, obok kościoła N.P.M.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i uproszechnić użycie

koku naszego

w warsztatach, kuzniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 55 centów za cetnar cłowy (1 ztr. 10 et. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

35 lat powodzenia



w przedkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 50 wraz z informacją.

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów **MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU**, na leczenie radykalne Ruptur. Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiąali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząszeń i bólu i skutkuje

HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwałe L. 87.

Urządzony elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Florjańska Nr. 18.

FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonji

nowych i używanych.

ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Filia we Lwowie w „Hotelu Europejskim“ plac Maryacki.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój zakład introligatorski i filia, pozostających pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzone w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór dobrego materiału.

Podjęmuję się opraw książek, tek. futeiałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowanych**, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości robię wszelkie możliwe ustępstwa.

Ceny opraw bibliotecznych:

Za oprawę jednego tomu	in duo-		octavo		quarto		folio	
	zlr.	ct.	zlr.	ct.	zlr.	ct.	zlr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurowy	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	60	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski	—	35	—	50	—	75	1	25
Cale płótno angielskie, suchemi wyciskami, tytuł złoty	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złoczone, ze złoceniami na okładce	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używano oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę, świńską, cięłąg różnych kolorów lub pergamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowanych.

Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 ark. 32 stron szyte i zlr. 25 ct. — za 1000 ark. 16 stron szyte i zlr.

Przyklejona kartka lięzy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczam stosunkowo do wyrzynek.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.

Polecam także mój 12 rok egzystujący **Krakowski Kalendarz kartkowy do zdzierania (Blok)**, znajdujący się we wszystkich Księgarniach i Handlach materyałowy piśmiennych w kraju. Cena egzemplarza 60 ct. Skład główny w moich zakładach w Krakowie, Szpitalna L. 40 — we Lwowie plac Maryacki „Hotel Europejski“.

Z poważaniem
M. Żenczykowski.

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NAJTAŃSZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

poleca Szanownej P. T. Publiczności zawsze świeży wybór używanych i nowych instrumentów z pierwszorzędnych fabryk Szwajczerów, Hofbauera, Pokornego i wielu innych, które po najtańszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje każdemu na raty. Obecnie **krótkie fortepiany** za złr. 60, 80 i 150 złr.



MAGAZYN

AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki skóry, necessary, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach umiarkowanych.

Obuwie męskie, damskie i dziecięce
z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów dokładne wykonanie

Elegancki Fason

wielki wybór

poleca

LEON GAŁEK Kraków, ul. Florjańska 39.

Specjalność

Obuwia dla Pań

na sposób angielski

męsku, Trzewiki »Lawn

Tennis«. Buty do wyścigów z ang.

sztyłpami. Buty wojskowe według

najnowszego przepisu. Wielki wybór

Ostróg najnowszego systemu. Prawidła, lakier

do butców »Non pol de Guiche«.

Zamówienia z powziętą odwrotną pocztą na miarę raz na zawsze wystarczy stary bucik.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KLOSETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,
poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

**NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.**

Płucowe cierpienia, astma

doznają uleczenia. Metodę, która jest szybka
i pewna, popierają doskonale wielorako wy-
próbowane środki. Po 4 tygodniach następuje
zawsze stanowcze polepszenie.

Obszerne sprawozdania ze znaczkami zwro-
tnemi należały adresować:

Office Sanitas

**57, Boulevard de Strasbourg
PARIS.**

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie
poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno
oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendulowych, stołowych
i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecony każdy przedmiot
sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. Za każdy nowo nabyty ze-
garek i zegar ręczny dwa. — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie
reparacje uskuteczni, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, sre-
brne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje). Z poręczeniem jednorocznem.

Uwaga. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz
podjeżdża się ich reperować.

FELICJAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10.

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie fachu wchodzące
rytuując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIE

STĘPLI KAUCZUKOWYCH

które uskuteczni według cen wiedeńskich, wykonując takowe w je-
dynym dniu.

J. LIPCZYŃSKI

KRAWIEC,

w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 3, 1-sze piętro.

zawiadamia

swoją Szanowną Klientele, iż zaopatrzył magazyn swój
w towary francuskie i angielskie
na sezon jesienny i zimowy.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszej — urządzona
z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospo-
darstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi
i dwóch kuchien, z dwumorgowym ogrodem uprawionym,
z licznymi fryzjami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

„Grand-Hotel“ K. Zakrzewskiego w Przemysłu.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić Wysokiej Szlachcie
i Szanownej P. T. Publiczności, że z dniem 1 Maja b. r.
otworzyłem w Przemysłu, przy ulicy „Wjazd“ z dworca“

„GRAND-HOTEL“

Jest to hotel pierwszorzędny, jedna minuta do kolei, urzą-
dzony z wszelkimi wygodami na sposób zagraniczny. Wzorowa
czystość i staranna usługa. — Portjer i komisjoner w miej-
scu. — Wyborna francuzka i polska kuchnia. — Wina i piwa
najlepszej jakości. — Trzy sale jadalne urządzone wykwi-
ntnie.

Dziękując wys. Szlachcie i Szan. P. T. Publiczności za
dotychczas doznane względy w Hotelu „Trzy korony“ mam nie-
plonną nadzieję, że i w tem moim nowem przedsiębiorstwie po-
trafię sobie zaskarbić łaskawe względy.

Karol Zakrzewski.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDIŃ

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

1-24

FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Pękawka Nr. 159.

SKŁAD FUTER

Fr. Chęcińskiego

przy ul. Grodzkiej, L. 18, 1. piętro, dom z 2 balkonami w Krakowie.

Na wystawie krajowej krakowskiej w r. 1887 odznaczony
medalem srebrnym państwowym.

Utrzymuje własnego wyrobu wielki wybór futer męskich i dam-
skich, miejskich i podróżnych, futrzanych kolnierzy, zarękawków,
czapek męskich i damskich, najświeższego fasonu, oraz skórkę
futrzanę pojedyncze. Przyjmuje wszelkie obstalunki, dotyczące
zawodu kuśnierskiego, które wykonuje starannie i sumiennie na
czas oznaczony, po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872 pochlebić sobie mogę, iż
swoją staranną i sumienną pracą zjednałem sobie ogólne zaufanie
swej klienteli. Postanowiłem i nadal w tym samym kierunku pra-
cować i być na usługi.

Z uszanowaniem

Fr. Chęciński.

FRANCISZEK BARTIK

PAROWA FABRYKA PILNIKÓW

w Krakowie ulica Lubicz Nr. 22,

wyrabia wszelkiego rodzaju **PILNIKI** w najlepszych gatunkach
jakoteż podejmuje się nasiękiwania starych.

Poleca się fabrykantom, ślusarzom etc. ręcząc za dobry wyrób, rzetelną
usługę i za przystępne ceny.

1-12

Nowy zakład art. fotograficzny

JULIUSZA MIENA I SEBALDA
ulica Sławkowska Nr. 31.

wykonuje wszelki rodzaj fotografii podług najnowszych zasad
artki i dobrego smaku. — Ceny przystępne.



Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH hurtownie i częściowo w magazynie J. Zapłatałskiego

linia A-B w Krakowie Nr. 36,

oraz wyroby krajowe: Rękawiczki wełniane, Czapki Batorówki.

Skarpetki i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“

oraz buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwykłej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowymi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włóczkowe myśliwskie i kamazse damskie i męskie, Wałeczki z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszcz gumowe angielskie damskie i męskie.

Bielizna Dra Jaegera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.



W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki
poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szeged przy Tokaju

H. FRITSCH
Mały Rynek Nr. 1.

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13-14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K —

Kolnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1.20 do 1.50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par zlr. 1.80 do 2.
1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa cnt. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4.
1/3 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2.50, 3 do 6.
1/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmłodniejszemi brzegami w różnych kolorach et. 60, zlr. 1, 1.20 do 3.
1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 metr) dobrego **płótna** lnianego zlr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.
1 **szluka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 7/8 i 1 1/5 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.
1 **szluka** (63 łokci albo 39 m.) 3/4 holendersk. **węba** zlr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **szluka** (63 l. albo 42 m) 3/8 i 1/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zlr. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od zlr. 4 do 12.
1 **szluka** 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską, damską od centów 25 do 50 et. za metr.

Serwety różnej wielkości od 3/4 do 9/16 i 15/16 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 zlr.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** zlr. 1.10, z haftem wzorów zlr. 1.85.
Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2.50 do 3.20

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach zlr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 et., ozdobniejsze zlr. 1.27, z haftowan. szlarkami zlr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchanu gładkie zlr. 1.60 i 1.75

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2.50 i 2.75

Spodnice damskie.

Zwykłe od zlr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu zlr. 2.50 do 3.50.

Z haftowanemi wstawkami zlr. 3.50, 3.75, 4 i 5

Ogony z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4.50 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie zlr. 2 i 2.50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3.50, 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1.50, z wstawkami haftow. od zlr. 3.50 do 3.50, z barchanu gładkie zlr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2.90 i 3.80.

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorszem gładkim albo z listwkami zlr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angie s. piki, wszelkiej wielk. od zlr. 1.25 do 1.40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyplacamy za to całkowita należytość. Ta dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w Krakowie, Sukiennice Nr. 13-14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.